

NIEWIDZIALNY KLASZTOR
JANA PAWŁA II

MARTIAL CODOU

NIEWIDZIALNY KLASZTOR
JANA PAWŁA II

Słowo wstępne biskupa Dominika Rey'a
Posłowie s. Katarzyny Elżbiety

Wydanie polskie
w tłumaczeniu o. Juliana Ilwickiego OCD



FLOS CARMELI

Poznań 2010

© Editions Salvator, Yves Briend Editeur, S.A., 2008

© FLOS CARMELI 2010

Tytuł oryginału

Le Monastere invisible de Jean-Paul II

Redakcja

Grzegorz Luterek

Projekt okładki

Wiesława Pańczak-Wieczorek

Skład

Ewa Kardas ZSNM

Imprimi potest

Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał

Warszawa, dnia 22.02.2010 r., L.dz. 20/P/2010

Nihil obstat

Ks. dr Paweł Czyż, Cenzor

Poznań, dnia 25.02.2010 r.

Imprimatur

Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny

Poznań, dnia 27.02.2010 r., N. 997/2010

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

tel.: 61 856 08 34; faks 61 856 09 47

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

www.floscarmeli.poznan.pl

Druk i oprawa

TOTEM – Inowrocław

ISBN 978-83-61727-18-7

Moim rodzicom Pawłowi i Anais Codou

Kieruję moje podziękowania do biskupa Dominika Rey'a¹, który obdarzył mnie zaufaniem podczas pisania tej książki i napisał do niej słowo wstępne; do biskupa Marka Ailleta², świadka mojej pierwszej intuicji i jednego z pierwszych, którzy mnie zachęcali do podjęcia dalszych działań, do biskupa Józefa Madeca³, który udzielił mi święceń diakonatu i podzielił się swoimi przemyśleniami na temat niewinnych dzieci, niewiniątek i męczenników.

Moja wdzięczność należy się oczywiście rodzicom chrzestnym Niewidzialnego Klasztoru, którzy wspomagają wszystkich członków przez ofiary, i ich rodzicom: Filipowi i Marcie Kayserom⁴, Tomaszowi Boijot⁵, Gab-

¹ Diecezja Fréjus-Toulon.

² Diecezja Bayonne-Lescar-Oloron.

³ Emerytowany biskup diecezji Fréjus-Toulon.

⁴ Rodzice chrzestni Prawego Filaru Niewidzialnego Klasztoru.

⁵ Nasz były współmisjonarz.

rieli i Dionizemu Ristorto – rodzicom Mikołaja Pawła¹, Geraldowi i Marii Józefinie Codou – rodzicom Floriana².

Podziękowania moje kieruję również pod adresem Abbé Piotra i Siostry Emmanueli, Ojca Didiera Protona³, René Pillota⁴, Filipa Christory'ego⁵, Eryka de Kermadeca⁶, Huberta Mallarda⁷, Ojca Juliana Ilwickiego⁸, Jana Loup i Nelli Dherse⁹, wspólnoty Emmanuel¹⁰, Koryny Navenot i Paskala Dibie, Sióstr Betlejemitek¹¹, jak również wspólnoty Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata oraz wszystkich tych, którzy mnie wspierali, doradzali mi i zachęcali, polecając mnie w swoich modlitwach.

Dziękuję również tym wszystkim, którzy współpracowali ze mną przy pisaniu książki: Krystianowi

¹ Ojciec chrzestny Lewego Filaru Niewidzialnego Klasztoru.

² Również ojciec chrzestny Lewego Filaru Niewidzialnego Klasztoru.

³ Proboszcz parafii w La Garde Freinet w chwili mego nawrócenia w 1986 roku.

⁴ Duchacz, mój ojciec duchowny i członek Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II.

⁵ Dziekan w Saint Tropez.

⁶ Członek wspólnoty Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata.

⁷ Parafia Burge w Bresse.

⁸ Proboszcz parafii w La Garde Freinet i kapelan Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II.

⁹ Wiceprezydent stowarzyszenia, członkowie wspólnoty Emmanuel i członkowie Niewidzialnego Klasztoru.

¹⁰ Ta wspólnota wezwała mnie, bym dawał wielokrotnie świadectwo w Paray-le-Monial.

¹¹ Klasztor w La Verne w krainie Var.

Codou¹, który narysował wstępny projekt graficzny według mojej intuicji Niewidzialnego Klasztoru, Marii Teresie de Ruffray², za wykonanie ostatecznego projektu; Ojcu Franciszkowi Guilainowi³, za szczegółowe wskazówki co do pielgrzymki stworzonej przez biskupa Madeca dla małych dzieci, świętych niewińniętek i męczenników; Ojcu Filipowi Jobertowi⁴, który pozwolił nam posłużyć się owocami swoich badań teologicznych; Monice Lecoufle, za jej pracę nad świętymi niewińniętkami i męczennikami, Bernadecie Galichet za świadectwa, które nam powierzyła; Katarzynie Elżbiecie⁵, która napisała słowo końcowe tej książki; Klaudiuszowi i Armidzie Remy, jak i Franciszkowi i Simone Tracq⁶; Weronice Barbe, która cierpliwie przepisywała na komputerze całość rękopisu, Elżbiecie Frébourg, Walerii Gautier, Denise l'Equilbec i Genowefie Esquier, które zajęły się poprawianiem tekstu, a wreszcie bratu Fulgencjuszowi Cuchetowi⁷, za ważną pracę nad nadaniem ostatecznego kształtu książce.

¹ Mój starszy brat.

² Członkini wspólnoty Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata w Irlandii, która namalowała ostateczny projekt graficzny dzieła.

³ Ksiądz z Cotignac.

⁴ Teolog i członek wspólnoty benedyktyńskiej w Solesmes.

⁵ Członkini tego Klasztoru, zaangażowana do rozszerzania jego ducha poza granice Francji.

⁶ Pracownicy biura stowarzyszenia Klasztoru.

⁷ Benedyktyn, teolog wyznaczony przez biskupa Dominika Rey'a do pracy nad książką.

Dziękuję z całego serca mojej małżonce i moim dzieciom za cierpliwość, jaką okazali mi podczas pisania tej książki.

Wreszcie dziękuję wszystkim tym, którzy w taki czy inny sposób wzięli udział w tym przedsięwzięciu przez wsparcie, świadectwo czy też zjednoczenie z nami w modlitwie, jak również wszystkim członkom poświęconym w Niewidzialnym Klasztorze Jana Pawła II i wszystkim parafianom z La Garde Freinet, z Plan de la Tour i z dekanatu Saint-Tropez.

Kilka słów od tłumacza

Wizję Niewidzialnego Klasztoru diakon Martial Codou otrzymał w dniu pogrzebu Ojca Świętego Jana Pawła II (piątek, 8 kwietnia 2005 roku). Aby ją właściwie zrozumieć, należy zwrócić uwagę na kilka aspektów.

Po pierwsze: Martial Codou poczuł tego dnia, że ta intuicja pochodzi od samego zmarłego Papieża. Potwierdzały to w pełni przesłanie Jana Pawła II, wyrażające się w szerzeniu dobra w wymiarach ofiary z siebie i w duchowej pomocy bliźnim. Codou został zaproszony do podjęcia tego dzieła podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Odkrył wtedy, że Kościół potrzebuje daru ze strony ludzi słabych, cierpiących, niepełnosprawnych. Takiego daru, jakim był także sam Papież Jan Paweł II, gdy szczególnie pod koniec życia ujawnił światu swoje ograniczenia i słabości, związane z chorobą.

Po drugie: Trzeba pamiętać o tym, że Kościół Rzymskokatolicki we Francji jest w o wiele większym stopniu niż ma to miejsce choćby w Polsce przeniknięty duchem monastycznym. Stąd też określenie „Niewidzialny Klasz-

tor” w świadomości chrześcijanina francuskiego niejako spontanicznie wywołuje skojarzenia z ukrytą modlitwą, ofiarą w oddaniu Bogu za świat i braci w Chrystusie.

Po trzecie: idea Niewidzialnego Klasztoru przeniknięta jest także duchem maryjnym, co jest owocem nawrócenia Martiala podczas pielgrzymki do Medjugorie.

Po czwarte: Martial jako diakon jest również szafarzem. Odwiedzając z Komunią św. chorych i cierpiących, z niezwykłą wrażliwością odnosi się do tych osób, które uważa za bezcenne dla Kościoła.

Po piąte: Idea ta odwołuje się wprost do dogmatu świętych obcowania, dzięki czemu następuje w Kościele wymiana dóbr duchowych, co przez wieki oczywiste w chrześcijańskiej duchowości, wydaje się dziś faktem nieco zapomnianym.

Po szóste: Martial odwołuje się do szczególnie akcentowanego w naszych czasach Bożego Miłosierdzia, w którego świetle osoby chore, niepełnosprawne, w podeszłym wieku, ale także rodzice cierpiący po stracie dziecka czy też osoby poranione błędnymi decyzjami skierowanymi przeciwko życiu, mogą – dzięki pośrednictwu Kościoła – włączyć swoje cierpienie w dynamikę Zbawienia.

W dziele Niewidzialnego Klasztoru, z którym jestem bezpośrednio związany, dzięki czemu uczestniczę w spotkaniach, poznając ludzi weń zaangażowanych i słuchając podpowiedzi naszego miejscowego biskupa

Dominika Rey, odkrywam piękno Kościoła i tę niewidzialną rzeczywistość świętych obcowania połączoną z naszym realnym udziałem w dziele Zbawienia.

o. Julian Piotr Ilwicki OCD

17, rue Pasteur

83120 Plan de la Tour

Francja

Słowo wstępne

Intuicja duchowa Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II ukazuje nam podstawowe elementy chrześcijańskiego życia, które wszyscy mamy sobie uświadamiać coraz bardziej.

Przede wszystkim to, że potrzebujemy Zbawienia przez Chrystusa i że to On prowadzi nas w Duchu Świętym do Ojca. Projekt graficzny symbolizujący Niewidzialny Klasztor przedstawia świat, znajdujący się na poziomej belce, w samym środku podtrzymywany przez Kościół. Po obu stronach belki widzimy mężczyzn i kobiety, którzy przez grzech odwracają się od Boga, pragnącego ich do siebie doprowadzić. Wystarczy przeczytać pierwszą z brzegu gazetę, by uświadomić sobie rozmiar choroby toczącej współczesny świat, ujrzyć struktury grzechu i kulturę śmierci, w której jest on zanurzony. Ujawnił to Jan Paweł II, a Jego następca Benedykt XVI jako lekarstwo proponuje Miłość w Prawdzie i Nadzieję. Potrzeba Zbawienia, Odkupienia wpisana jest w serce każdego człowieka od chwili grzechu pierwotnego. Dlatego Pan ustanowił swój

Kościół, aby Jego ofiara, a więc nasze Odkupienie, było dostępne wszystkim ludziom w każdym czasie. W Niewidzialnym Klasztorze ta świadomość wyraża się w gorliwym życiu sakramentalnym jego członków.

Również i my możemy brać udział w zbawczym dziele Chrystusa. Pewność, że każdy z nas potrzebuje zbawienia, wraz z rozwojem miłości w nas samych sprawia, że coraz mocniej pragniemy zbawienia naszych braci, wszystkich ludzi naszego pokolenia. Chrześcijańin nie patrzy na grzech brata jak sędzia, ale stara się podtrzymać go na jego drodze, wiedząc, że także za niego Chrystus oddał swoje życie na drzewie krzyża. W swoim nieskończonym miłosierdziu dobry Bóg pozwolił nam i wyraził pragnienie, byśmy w jedności z Chrystusem współpracowali z Nim dla zbawienia naszych braci poprzez wstawianie się za nimi i ofiarowanie życia w łączności z ofiarą Zbawiciela. Taką właśnie drogę Niewidzialny Klasztor Jana Pawła II proponuje wszystkim cierpiącym moralnie i fizycznie, osobom chorym, niepełnosprawnym, więźniom, tym wszystkim szczególnie wyizolowanym i pozamykanym w swoich „klauzurach”. To zaproszenie zgodnie z tradycją opiera się na słowie św. Pawła Apostoła: „Teraz raduję się, cierpiąc za was, i w moim ciele dopełniam braki cierpień Chrystusa za Jego Ciało, którym jest Kościół” (Kol 1,24). W liście apostołskim *Salvifici doloris* tak komentuje słowa Apostoła Jan Paweł II:

Przytoczone słowa z Listu do Kolosan świadczą o wyjątkowym charakterze tego zjednoczenia. Oto

bowiem ten, kto cierpi w zjednoczeniu z Chrystusem – jak w zjednoczeniu z Chrystusem znosi swoje „utrapienia” apostoł Paweł – ten nie tylko czerpie z Chrystusa ową moc, o jakiej mowa była poprzednio, ale ten także „dopełnia” swoim cierpieniem „braki udręek Chrystusa”. W tym ewangelicznym obrazie uwydatnia się w sposób szczególny prawda o twórczym charakterze cierpienia. Cierpienie Chrystusa stworzyło dobro Odkupienia świata. To dobro samo w sobie jest niewyczerpalne i nieskończone. Żaden człowiek nie może niczego dodać do dobra Odkupienia. Równocześnie jednak, w tajemnicy Kościoła jako swojego Ciała, Chrystus niejako otworzył swoje własne odkupieńcze cierpienie na każde cierpienie człowieka. O ile człowiek staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa – w jakimkolwiek miejscu świata i czasie historii – na swój sposób dopełnia to cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata.

Czy to znaczy, że Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest niepełne? Nie. To znaczy tylko, że Odkupienie dokonane mocą zadośćczyniącej miłości, jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu. W tym wymiarze – wymiarze miłości – Odkupienie, które do końca się dokonało, stale się niejako od nowa dokonuje. Chrystus dokonał odkupienia bez reszty i do końca, równocześnie zaś go nie zamknął: w tym odkupieńczym cierpieniu, poprzez które dokonało się Odkupienie świata, Chrystus otwarł się od początku, i stale się otwiera na każde ludzkie cier-

pienie. Owszem, to zdaje się należeć do samej istoty odkupieńczego cierpienia Chrystusa, że pragnie ono stale być dopełniane.

W taki sposób, z takim właśnie otwarciem na każde ludzkie cierpienie, Chrystus dokonał swoim własnym cierpieniem Odkupienia świata. Równocześnie bowiem Odkupienie to, choć dokonane w całej pełni cierpieniem Chrystusa, żyje i rozwija się na swój sposób w dziejach człowieka. Żyje i rozwija się jako Ciało Chrystusa, czyli Kościół – i w tym wymiarze każde ludzkie cierpienie mocą zjednoczenia w miłości z Chrystusem dopełnia cierpienie Chrystusa. Dopełnia je tak, jak Kościół dopełnia odkupieńczego dzieła Chrystusa. Tajemnica Kościoła – owego Ciała, które dopełnia ukrzyżowane i zmartwychwstałe ciało Chrystusa – wskazuje równocześnie na ową przestrzeń, w której cierpienia ludzkie dopełniają cierpienie Chrystusa. Tylko w tym zakresie i w tym wymiarze Kościoła-Ciała Chrystusa, które wciąż się rozwija w przestrzeni i czasie, można myśleć i mówić o „brakach udreń Chrystusa”. Apostoł zresztą to wyraźnie uwydatnia, gdy pisze o „dopełnianiu braków udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (SD 24).

Apel skierowany do wszystkich ludzi, by pomogli Panu nieść krzyż, nabiera w Piśmie Świętym znaczenia symbolicznego w osobie Szymona Cyrenejczyka. Jezus po przejściu straszliwych czterystu metrów od pretorium aż do Golgoty, całkowicie wyczerpany, nie ma już sił, by nieść krzyż. Szymon z Cyreny, który powraca

z pola, silny wieśniak, z pewnością ma dość sił, by pomóc Jezusowi nieść krzyż, mimo własnej niechęci. Tym samym Szymon staje się dla Jezusa niejako „ludzkością w nadmiarze”. Odkupienie nie może zatem dokonać się bez naszego udziału, gdyż Bóg zatrzymuje się tam, gdzie zaczyna się wolność Jego stworzenia. Człowiek musi dobrowolnie przyjąć ofiarowane mu Zbawienie. Temu służy Niewidzialny Klasztor Jana Pawła II, którego członkowie dobrowolnie przyjmują krzyż Chrystusa.

Musimy w tym miejscu odwołać się do jeszcze innej tajemnicy wiary: świętych obcowania. Tym bardziej możemy uczestniczyć w zbawczych cierpieniach Chrystusa, im bardziej akcentujemy to, iż jesteśmy członkami Ciała Chrystusa, czyli Kościoła. Jak o tym pisze kardynał Journet, świętych obcowanie uwypukla „tajemniczy sposób, w jaki miłość rozlana przez Ducha Świętego sprawia, że ludzie stają się członkami ciała Chrystusa, czyni ich głęboko współzależnymi i wprowadza ich do wielkiej rodziny duchowej, w której wszelkie dobra rozchodzą się na wszystkich”¹. Tak jest w pierwszej kolejności z dobrem, jakim było Zbawienie, ale także nasz najmniejszy nawet czyn „spełniony w miłości przynosi korzyść wszystkim, w solidarności z wszystkimi ludźmi, żywymi czy zmarłymi, która opiera się na komunii świętych” (KKK 953). Niewi-

¹ Charles Journet, *L'Église du Verbe Incarné, III*, Éditions Saint-Augustin, 2000, s. 1108.

dzialny Klasztor Jana Pawła II nie może być zrozumiany inaczej i przyjęty inaczej, niż w łączności z dogmatem świętych obcowania, który wyznajemy w naszym Apostolskim Credo.

Odkupieńcza wartość ludzkiego cierpienia uzasadnia istnienie pierwszego, prawego filaru Niewidzialnego Klasztoru. Z kolei poprzez dogmat świętych obcowania możemy zrozumieć, w jaki sposób cierpienie niewinnych dzieci (podstawa drugiego, lewego filaru) może budować Niewidzialny Klasztor, choć w tej materii refleksja teologiczna Kościoła ma jeszcze sporo do zrobienia. Oba filary są zatem odpowiedzią, dyskretną, ale zdecydowaną, wobec wielkiego wyzwania, przed jakim stoi obecnie obrona godności życia ludzkiego, zagrożonego przez aborcję i eutanazję.

Idea Niewidzialnego Klasztoru nie manifestuje się poprzez publiczne demonstracje i wiece. Realizuje się ona w szpitalnych pokojach, więziennych celach, dyskretnie w czterech ścianach mieszkań, by odnawiać zbezczeszczoną godność człowieka, ofiarując cierpiącym i pogardzanym oraz opuszczonym uczestnictwo w boskiej misji Zbawienia. Godność człowieka cierpiącego wychodzi z tego doświadczenia w jeszcze większym blasku, gdyż cierpienie nie dość, że nie zostaje zanegowane (jak to się dzieje w świecie współczesnym), ale przywraca cierpiącym najgłębszy sens ich egzystencji, podejmując słowa św. Pawła: „Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała na

ofiary żywą, świętą, miłą Bogu jako doskonały wyraz waszego kultu” (Rz 12,1).

W ostateczności Niewidzialny Klasztor prowadzi nas do radości. Mimo, iż do tej pory akcentowaliśmy rolę cierpienia, ostatnie słowo należy jednak do radości i Miłości. Jest to radość tych wszystkich, których społeczeństwo usuwa na margines jako bezwartościowych, a którzy odkrywają, że to sam Bóg wzywa ich do złożenia daru z siebie w jedności ze swoim Synem. Jest to także radość kobiet, które dzięki Bożemu Miłosierdziu, mimo odniesionych głębokich ran, odkrywają, że ich życie może przeniknąć Miłość. Dlatego też św. Paweł może zakrzyknąć: „Teraz raduję się w cierpieniach...”, co skomentuje Jan Paweł II:

Radość pochodzi z odkrycia sensu cierpienia – a odkrycie to, choć jest jak najbardziej osobistym udziałem piszącego te słowa Pawła z Tarsu, jest równocześnie ważne dla innych (SD 1).

Jest ta radość wreszcie radością Miłości, która w Zmartwychwstaniu i Życiu Wiecznym stanowi nasze dziedzictwo. Do tego przecież prowadzi zbawcze cierpienie Naszego Pana na Krzyżu. Te dwa ramiona wyciągnięte między ziemią a niebem wstawiają się za ludzkością, a każda kropla krwi płynąca z przebitego ciała przybliżyła nas do wiecznej chwały. Możemy zatem powiedzieć, że to nie gwoździe przybiły Go do drzewa Krzyża, ale właśnie Miłość. Jego śmierć, stając się czynem miłości, pozwala nam doświadczać w ofierze

z naszego, często zranionego, życia, niegasnącej radości, wypływającej z „poświęcenia swego życia za przyjaciół” (J 15,13).

bp Dominik Rey,
diecezja Fréjus-Toulon

Wprowadzenie

W krzyżu Chrystusa, nie tylko Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione... Dokonując odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa (SD 19).

Nasza postawa wobec ludzi cierpiących często odznacza się fałszywym współczuciem, maskującym rzeczywistą niemoc wobec ich sytuacji. Przeciwnie, orędzie Jana Pawła II dotyczące cierpienia jest jednoznaczne, wyraziste i pełne nadziei. To ono właśnie ukształtowało ideę Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II.

Pojęcie Niewidzialnego Klasztoru odnosi się do rzeczywistości ukrytej, której Papież poświęcał szczególną uwagę. Jest to specjalne posłannictwo osób cierpiących i niepełnosprawnych w budowaniu duchowych dóbr Kościoła.

Tę prawdę przypomina nam także papież Benedykt XVI, oddając hołd Janowi Pawłowi II podczas przemówienia w Weronie:

Bóg właśnie dlatego, że nas kocha prawdziwie, szanuje i ocala naszą wolność. Potędze zła i grzechu nie przeciwstawia siły od nich większej. Natomiast – jak nam powiedział nasz ukochany Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*, a na koniec w książce *Pamięć i tożsamość*, swoim prawdziwym testamencie duchowym – Bóg woli wyznaczyć im jako kres swoją cierpliwość i miłosierdzie. Tym kresem jest konkretnie cierpienie Syna Bożego. W ten sposób także nasze cierpienie jest przemieniane od wewnątrz. Zostaje wprowadzone w wymiar miłości i zawiera w sobie obietnicę zbawienia. Drodzy bracia i siostry! Jan Paweł II nie tylko tak myślał, ani też nie tylko wierzył w to abstrakcyjnie. Zrozumiał to i przeżywał wiarą, która dojrzała w cierpieniu. Na tej drodze jesteśmy – jako Kościół – wezwani, by iść za nim w taki sposób i na taką miarę, jaką Bóg przewidział dla każdego z nas. Słusznie nas krzyż napawa strachem, jak powodował strach i przerażenie Jezusa Chrystusa (por. Mk 14,33-36), ale nie jest on zaprzeczeniem życia, którego trzeba się pozbyć, aby być szczęśliwym. Przeciwnie, jest ostatecznym „tak” Boga wypowiedzianym do człowieka, ostatecznym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego tryska życie pełne i doskonałe: zawiera więc najbardziej przekonujące zaproszenie do pójścia za Chrystusem na drodze daru z siebie. Pragnę tutaj skie-

rować szczególne przesłanie do cierpiących członków Ciała Pana: ci ostatni we Włoszech, jak i wszędzie na świecie, dopełniają tego, co nie dostaje cierpieniem Chrystusa w ich własnym ciele (por. Kol 1,24) i w ten sposób współpracują najskuteczniej na rzecz wspólnego zbawienia. Są najbardziej przekonującymi świadkami tej radości, która pochodzi od Boga i która daje moc przyjęcia krzyża w miłości i w cierpliwości¹.

W książce pragnę uwypuklić tę prawdę, którą z całą jasnością uzmysłowiłem sobie w dniu pogrzebu Jana Pawła II: to ludzie najsłabsi, cierpiący, w podeszłym wieku, czy też więźniowie posiadają szczególną godność, będącą owocem ich cierpienia, które nadaje ich życiu głęboki i niepowtarzalny sens.

Osoby takie ze względu na swój stan najczęściej pozostające w izolacji, przebywające w szpitalach, domach opieki czy więzieniach są powołane do misji wstawiania się za światem. Stanowią oni w ten sposób „niewidzialny klasztor”²; wielkie zgromadzenie modlitewne osób, co prawda nie mieszkających razem, ale zjednoczonych wspólną misją zbawienia.

W przeobfitości miłości i miłosierdzia Ojca, klauzuru członkowie jednoczą się z tajemnicą odkupienia

¹ Benedykt XVI, Przemówienie w Weronie, 19 października 2006 roku.

² To wyrażenie Jana Pawła II odnosi się do wszystkich osób, które według św. Pawła Apostoła „dopełniają we własnym ciele tego, czego brakuje Męce Chrystusa”.

Jego boskiego Syna Jezusa Chrystusa, przez akt przyjęcia i ofiarowania swego stanu. Ta „misja specjalna” przywraca im prawdziwą godność. Jednocześnie się z cierpieniami Chrystusa, ofiarowują własne życie za wszystkie rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin przeżywających trudności.

Aby ta rzeczywistość wzrastała, każdy członek klauzury może, jeśli tego pragnie, poświęcić się oficjalnie w łonie Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II. Do nich dołączają się grupy osób towarzyszących i przyjaciół tego klasztoru.

Niech Maryja Niepokalana Królowa Wszechświata będzie Bramą Niebios dla wszystkich rodzin, dla których ofiarowują oni własne życie.

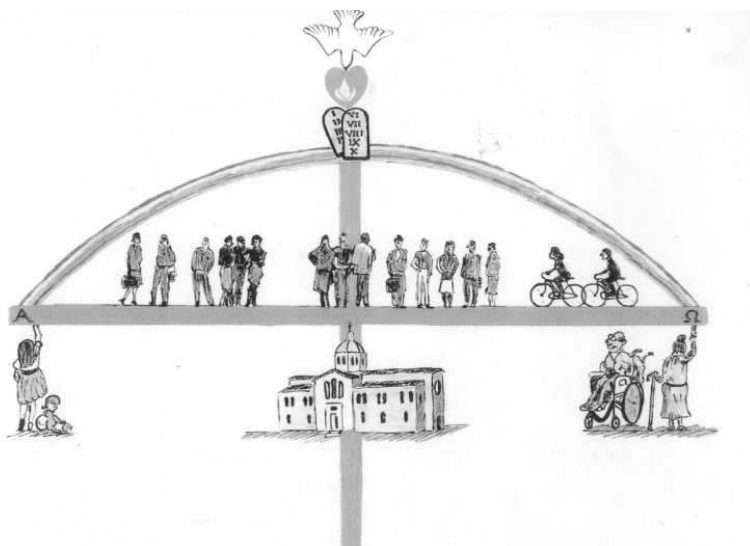
Niepokalane Poczęcie, Moja Matko, żyj we mnie, działaj we mnie. Mów przeze mnie. Umieść swoje myśli w moim umyśle. Kochaj moim sercem. Daj mi swoją gotowość i uczucia. Pouczaj mnie, prowadź mnie do Jezusa. Poprawiaj mnie, oświecaj mnie i poszerzaj mój umysł i moje zachowanie. Weź w posiadanie moją duszę, moją osobowość i całe moje życie. Żyj we mnie. Nakłaniaj moje serce do adoracji i nieustannego dziękczynienia. Módl się we mnie i przeze mnie. Pozwól, bym żył w Tobie i zachowuj mnie zawsze w tym zjednoczeniu¹.

¹ Modlitwa Jana Pawła II do Maryi.

Natchnienie

Wy wszyscy, opuszczeni i zepchnięci na margines naszego konsumpcyjnego społeczeństwa, chorzy, ułomni, ubodzy, głodni, emigranci, uchodźcy i więźniowie, bezrobotni, starcy, dzieci opuszczone i osoby samotne, wy, ofiary wojny i wszelkiego rodzaju przemocy rodzącej się w naszym zezwalającym na wszystko społeczeństwie. Kościół uczestniczy w waszym cierpieniu prowadzącym do Pana, który włącza was w swoją odkupieńczą Mękę i pozwala Wam żyć w świetle swojego Zmartwychwstania. Liczymy na wasze świadectwa, aby uczyć świat, czym jest miłość. Zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, abyście znaleźli należne Wam miejsce w Kościele i społeczeństwie (ChL 53).

Ta pełna miłości przygoda rozpoczęła się 8 kwietnia 2005 roku, wieczorem, w dniu pogrzebu Jana Pawła II. Adorując w domowym oratorium na strychu naszej kamienicy Najświętszy Sakrament, ujrzałem nagle oblicze Jana Pawła II wyłaniające się ze środka hostii i przenikające niczym oblicze ojca moje serce. Otrzymałem wówczas natchnienie, które odcisnęło się w moim umyśle w formie obrazu.

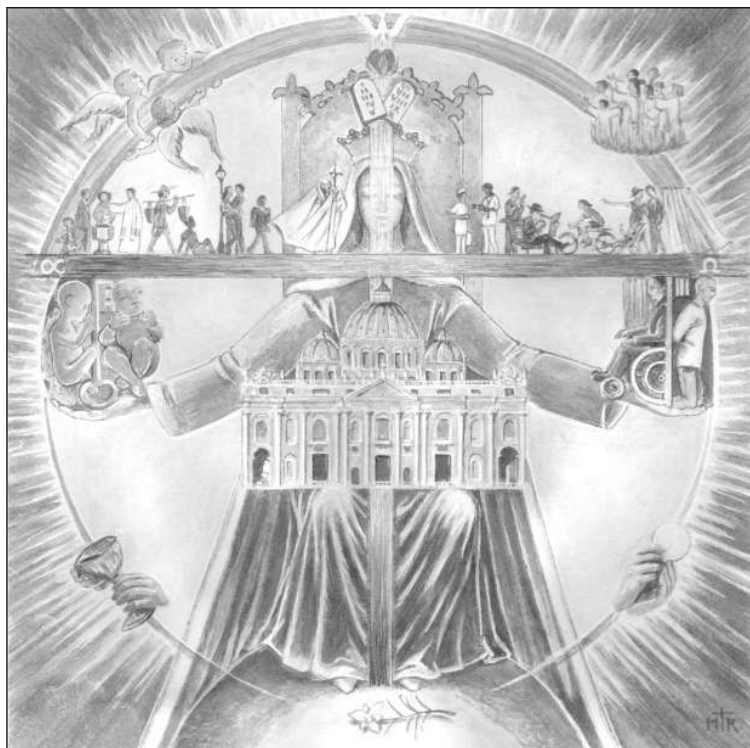


Belka życia doczesnego

Analizując ten obraz, zrozumiałem, że olbrzymia masa ludzi, znajdująca się na belce życia doczesnego, nie byłaby w stanie utrzymać na niej duchowej równowagi, gdyby nie podtrzymująca obecność osób najsłabszych. Tworzą oni dwa filary, czyli dwie grupy osób ogołoconych, które podtrzymują belkę w równowadze.

Obraz ten symbolizuje Niewidzialny Klasztor Jana Pawła II, dzieło zrodzone po to, by przyjmować tych wszystkich, którzy godzą się na ofiarowanie swoich cierpień, słabości w zjednoczeniu z Chrystusem Ukrzyżowanym w ich ciele dla dobra wszystkich rodzin na ziemi¹.

¹ Ten obraz został namalowany przez Marię-Teresę de Ruffray, z którą podzieliłem się moim natchnieniem 15 sierpnia 2007 roku.



Imprimatur: Dominik Rey, Biskup Fréjus-Toulon,
19 kwietnia 2009, w święto Bożego Miłosierdzia

Opis obrazu Niewidzialnego Klasztoru

Obraz Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II ukazuje powołanie i godność osób najsłabszych.

Osoby znajdujące się na niestałej belce życia doczesnego, rozchwiani pomiędzy dobrem a złem, utrzymują się w stanie duchowej równowagi tylko dzięki temu, że

belka podtrzymywana jest przez dwa filary. Lewy tworzą małe dzieci, w tym niewinne ofiary aborcji, czyli współcześni męczennicy, na prawą zaś składa się cała wspólnota osób „klauzurowych” – wyizolowanych z powodu choroby, niepełnosprawności, starości czy uwięzienia. Oba filary spoczywające w rękach Maryi uczestniczą w misji odkupieńczej i wstawienniczej Chrystusa przez ofiarę ich modlitw i cierpień.

Ta rzeczywistość Niewidzialnego Klasztoru wpisuje się w ramy bogatej symboliki:

Wielka *hostia* stanowiąca drugi plan zaświadcza, że Niewidzialny Klasztor jest rzeczywistością „eucharystyczną”. Jest w pewnym sensie owocem adoracji i dopełnia się w komunii z ofiarą.

W centralnym planie obrazu znajduje się *krzyż*, który tworzą belka życia doczesnego, symbolizująca wszystkich ludzi i ich słabości, oraz część wertykalna, symbolicznie przechodząca przez Kościół, ukazujący nam drogę do nieba. Spoczywa ona na Maryi, wstawiającej się do Boga o zbawienie dla ludzi.

W centrum hostii za krzyżem spoczywa *Maryja*, która wstawia się do Boga o zbawienie dla ludzi. Jest to ukoronowana Maryja Niepokalana Królowa Wszechświata, stanowiąca jak gdyby opiekunkę całego Niewidzialnego Klasztoru. Na Jej kolanach spoczywa bazylika św. Piotra w Rzymie, gdyż jest Ona również Matką Kościoła.

Wieża bazyliki, podobnie jak dwa filary, wspiera **belkę życia doczesnego**. Na dłoniach Maryi z kolei spoczywają dwa filary Niewidzialnego Klasztoru, wszak jest Ona matką najmniejszych i najsłabszych, pomagają im przetrwać ich cierpienia, razem z nimi stojąc pod ich krzyżem.

Na **belce życia doczesnego** widzimy sylwetki symbolizujące działania podejmowane przez ludzi w życiu doczesnym: po lewej stronie krzyża widzimy chrzest małego dziecka, człowieka niosącego wodę, młodego człowieka siedzącego na ziemi, parę zakochanych w świetle ulicznej latarni, ucznia; po prawej – pielęgniarkę i lekarza, mężczyznę czytającego gazetę na ławce, innego palącego papierosa, osobę jadącą na rowerze, wreszcie rodzinę z mamą w ciąży. Belka życia doczesnego spoczywa na szczycie Kościoła, Oblubienicy Chrystusa i rozdawczyni Jego łask.

Alfa i Omega wypisane są na dwóch końcach belki, aby ukazać, że wszystko wypełnia się w Chrystusie, który jest początkiem i końcem wszystkiego.

Po lewej stronie od głowy Maryi widzimy sylwetkę Jej gorącego czciciela **Jana Pawła II**, opartego na pastorałku. Jest on świętym patronem Niewidzialnego Klasztoru, który wyprzedził nas w naszej drodze do życia wiecznego.

Filary tworzą dwie grupy osób, które przez ofiarę własnego życia i cierpień przyczyniają się do zbawienia świata. Lewy filar tworzy płód dziecka (symbolizujący

ofiary aborcji) oraz niemowlę (jako symbol dzieci przedwcześnie zmarłych, bądź też dotkniętych ciężkimi chorobami). **Klucz** oznacza, że ci mali męczennicy posiadają wielką moc: są w stanie otworzyć nam bramy nieba. Prawy filar tworzą: chora osoba na wózku inwalidzkim i więzień w celi. Postaci te symbolizują ludzi cierpiących z powodu podeszłego wieku, choroby, kalectwa, uwięzienia czy też braku miłości. Mimo iż takie osoby wydają się dzisiaj społecznie bezwartościowe, to one w dużej mierze utrzymują w równowadze świat ludzi pełnosprawnych!

Końce poprzecznej belki krzyża łączy **tęcza**. Jest to pradawny symbol przymierza pomiędzy Bogiem a ludźmi, które zostało dopełnione przez Chrystusa (Alfę i Omegę). Chrystus ogarnia wszystkich ludzi w tej tajemnicy miłości.

W punkcie szczytowym tęczy widzimy gołębicę, symbol Ducha Świętego, rozpłomienione Serce (symbolizujące płomienną miłość Trójcy Przenajświętszej) oraz dwie tablice Prawa przekazane Mojżeszowi. Przypominają one ludziom normy postępowania, szacunek do życia i godność człowieka, prawa miłości.

Po lewej stronie tęczy widzimy dusze małych dzieci w postaci małych aniołków, uczestniczące w chwale nieba, a po prawej dusze czyścicowe w białych albach, które wysławiają Pana i płoną pragnieniem całkowitej jedności w Trójcy Świętej.

Wreszcie **Ciało i Krew Chrystusa**: Ich obecność dopełnia obraz Niewidzialnego Klasztoru, gdyż to właśnie z nimi związane są nasze codzienne cierpienia ofiarowane podczas Mszy św. Pod lewym filarem ukazany został wzniesiony kielich, co oznacza, iż (jak głosi Kościół) małe dzieci, które umarły przed chrztem, zostały ochrzczone we Krwi Chrystusa. Natomiast znajdująca się po prawej stronie hostia ukazuje, że cierpienia ziemskie związane są z cierpiącym Ciałem Chrystusa.

Rozeznanie natchnienia

Wezwanie Pana odnosi się do wszystkich i do każdego: także i chorzy są posłani do pracy w winnicy. Ciężar, który przygniata ciało i odbiera pogodę ducha, w żadnym wypadku nie zwalnia od tej pracy, ale jest wezwaniem ich do czynnego przeżywania ludzkiego i chrześcijańskiego powołania i do udziału we wzrastaniu Królestwa Bożego w nowy, jeszcze cenniejszy sposób (ChL 53).

Poruszony tą wizją, zaraz zadzwoniłem do mojego brata Krystiana, który jest dobrym rysownikiem, aby namalował belkę życia doczesnego taką, jaką ujrzałem w mojej wizji! Stopniowo zaczęło się krystalizować w moim sercu konkretne wezwanie, owoc adoracji Najświętszego Sakramentu w dniu pogrzebu Jana Pawła II.

Aby wykluczyć błąd, odkładałem wielokrotnie realizację tego projektu, prosząc Pana, by codziennie potwierdzał to wezwanie w moim życiu. Każdego poranka

budziłem się jednak z coraz większą pewnością co do Bożego pochodzenia mojej wizji.

W końcu udałem się do mojego kierownika duchowego ojca René Pillota i naszego dziekana księdza Filipa Christory'ego, aby podzielić się moimi przeżyciami z księżmi na zebraniu dekanalnym. Po wysłuchaniu mojego świadectwa, ojciec Marek Aillet¹, nasz wikariusz generalny, wstał, przybił mi „piątkę” i powiedział: „Martial, jestem przekonany, że jest to prorocka intuicja, i jestem pewien, że Dominik Rey, nasz biskup, przyjmie ją z radością...”. Słowa te bardzo umocniły mnie duchowo.

Powierzyłem także ten projekt Wspólnocie Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata w La Garde Freinet, siostrom Betlejemitkom z La Verne, aby przedkładały go w swoich modlitwach.

Wszystkie osoby, do których się zwróciłem, umocniły mnie na duchu, bym udał się z misją do osób samotnych i cierpiących, by uświadamiać im ich specjalne powołanie.

Oto modlitwa przygotowująca, skierowana zarówno do osób chorych, jak i odwiedzających je.

¹ Marek Aillet został wyświęcony na biskupa diecezji Bayonne, Lescar i Oloron w niedzielę 30 listopada 2008 roku.

Modlitwa posługi

Panie Jezu, gorejące ognisko miłości i czułości, błagam Cię o miłosierdzie dla mnie. Proszę, byś spojrział na mnie, abym otrzymał Twoją moc i Twój pokój w moim ciele i duszy. Wierzę z całym Twoim Kościołem, że naprawdę jesteś Synem Bożym, który stał się człowiekiem, i który umarł i zmartwychwstał.

Ja..., przyjmuję Ciebie do serca i do mego życia jako mojego Pana i Boga. W imię Twoje, Jezu, wzywam Ducha Świętego. Niech mi pomoże przyjąć moje słabości i cierpienia oraz ofiarować je Tobie w miłości i zaufaniu.

Znasz moje trudności. Wiesz, że bardzo potrzebuję Twojej łaski. Proszę, obdarz mnie Twoją łaską, by moje cierpienia w jedności z Twoim sercem i z sercem Maryi stały się mocą zbawienia dla Kościoła i świata

Jezu, pomóż mi przyjąć misję, do jakiej czuję się wezwany.

Niech Maryja, Twoja i moja Matka, będzie stale przy mnie.

Zjednoczone Serca Jezusa i Maryi – ufam Wam, uczynicie moje serce podobnym do Waszych Serc.

Zdrowaś Maryjo...

Imprimatur: Dominik Rey, Biskup Fréjus-Toulon,
19 kwietnia 2009 roku, w święto Bożego Miłosierdzia

Modlitwa konsekracji

Kościół ma i pragnie głosić dobrą nowinę w społeczeństwach i kulturach, które zatraciwszy sens ludzkiego cierpienia, „cenzurują” wszystko, co porusza temat tej trudnej życiowej rzeczywistości. Dobra nowina zawiera się w przesłaniu, że cierpienie może mieć dla człowieka i dla samego społeczeństwa także znaczenie pozytywne, gdyż może się stać formą uczestniczenia w zbawczym cierpieniu Chrystusa i w radości Jego zmartwychwstania, a więc siłą, która uświęca i buduje Kościół.

Głoszenie tej dobrej nowiny uzyska pełną wiarygodność wtedy, kiedy nie ogranicza się tylko do słów, ale dociera poprzez świadectwo życia zarówno do tych, którzy z miłością oddają się opiece nad chorymi, niepełnosprawnymi i cierpiącymi, jak i do samych chorych, niepełnosprawnych i cierpiących, którzy coraz bardziej świadomie i odpowiedzialnie traktują swoje miejsce i rolę w Kościele i dla Kościoła (ChL 54).

Utwierdziwszy się w mojej misji, musiałem się zapoznać z pismami Jana Pawła II, których nie znałem zbyt dobrze. Jednak opatrnościowo po mojej wizycie w kartuzji w La Verne siostry tego zgromadzenia przysłały mi homilie Jana Pawła II z podkreślonymi fragmentami skierowanymi do chorych. Utwierdziło mnie to jeszcze bardziej w pragnieniu dedykowania Niewidzialnego Klasztoru Janowi Pawłowi II.

Chciałem również napisać modlitwę poświęcenia dla wszystkich członków Niewidzialnego Klasztoru, przez którą poszczególne osoby mogłyby ofiarować się Jezusowi przez ręce Maryi i prowadzić życie eucharystyczne. Nie czułem się jednak na siłach, by ją ułożyć (z wykształcenia jestem piekarzem), poprosiłem zatem o pomoc księży z dekanatu. Jednak ojciec Filip Christory zachęcił mnie, by modlitwa wyszła ode mnie, jako od tego, który otrzymał to wezwanie.

Modląc się w mojej domowej kaplicy przed Obliczem Pana w Najświętszym Sakramencie, napisałem zatem na próbę kilka zdań, które dopracowała France Lestien – siostra ze Wspólnoty Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata. Po czym moja żona Chantal pod natchnieniem Bożym dokonała retuszu tej modlitwy.

Następnie w towarzystwie Kate Delany, przełożonej Wspólnoty Maryi Niepokalanej Królowej Wszechświata w La Garde Freinet, pokazałem modlitwę naszemu biskupowi Dominikowi Rey, przedstawiając mu jednocześnie całą historię mojego natchnienia. Jak to zapowiedział ojciec Marek, biskup przyjął mnie bardzo przychylnie, a 25 stycznia 2007 roku, w święto nawrócenia Pawła Apostoła, udzielił imprimatur modlitwie poświęcenia się Niewidzialnemu Klasztorowi Jana Pawła II: